

Autorzy: Ewa Obniska  
Zdzisław Pająk

63  
Dnia 2 maja 1980 r.

Godz. 18.55 - progr, lokalny

Redakcja Muzyczna

TRANSMISJA KONCERTU JUBILEUSZOWEGO  
\*\*\*\*\*

Dobry wieczór. Miło nam powitać państwa na koncercie

jubileuszowym zorganizowanym z okazji 35-lecia Rozgłośni Polskiego  
Radia w Bydgoszczy - koncercie dla naszych słuchaczy, w którym  
zechcieli ~~si~~ państwo wziąć udział.

Witam szczególnie ciepło i serdecznie wszystkich, którzy dziś  
przybyli do Filharmonii Pomorskiej na uroczysty koncert "Capelli  
Bydgestiensis". Serdecznie pozdrawiamy także naszych słuchaczy  
zgromadzonych przy odbiornikach radiowych. Sądzymy, że nasz  
koncert specjalny, w którym zechciała wziąć udział "Capella  
Bydgestiensis" - zespół o uznanej renomie w świecie, od lat  
współpracujący z Polskim Radiem - dostarczy państwu niezapomnia-  
nych wrażeń artystycznych.

Za chwilę powitamy na estradzie Filharmonii Pomorskiej  
instrumentalistów i madrygalistów "Capelli Bydgestiensis" oraz  
jej dyrygenta - Włodzimierza Szymańskiego - przedtem jednak  
chciałbym podzielić się z państwem kilkoma osobistymi refleksjami,  
które nasunęły mi się przy okazji dzisiejszego jubileuszu;

no cóż, nie muszę chyba dodawać, że dzień ten jest uroczysty nie tylko dla nas - pracowników Rozgłośni Polskiego Radia w Bydgoszczy; mamy nadzieję, że równie odświętny nastrój panuje w sercach państwa - naszych wiernych słuchaczy. Wasze liczne dowody sympatii dla naszej pracy - w postaci choćby sporej porcji listów trafiających do Rozgłośni Bydgoskiej - pozwalają nam sądzić, iż przez 35 lat działalności Rozgłośnia nasza zaskarbiła sobie spore grono oddanych nam słuchaczy; myślę, że świadczy o tym także liczny udział państwa w koncercie, który przecież, wspólnie z Capellą Bydgostiensis - przygotowaliśmy dla Was - drodzy państwo.

Wszelkiego rodzaju jubileusze - a więc i ten dzisiejszy - skłaniają do wspomnień, do wertowania kronik, wreszcie do przypomnienia faktów i ludzi, którzy zapisali się w tych kronikach złotymi literami. Rzecz jasna - nie sposób w tych kilku przecież zdaniach przypomnieć wszystkich naszych kolegów, którzy swoją pracą przyczynili się do tego czym Rozgłośnia Bydgoska jest obecnie i jakie miejsce zajmuje na radiowej mapie kraju. Sądzę jednak, że warto choć w kilku słowach oddać cześć tym, którzy trwale zapisali karty 35-letniej już historii Bydgoszczy "na muzycznej radiowej antenie".

Wszak Bydgoszcz i cały region bydgosko-toruńsko-włocławski przed laty, jak i obecnie - to silny ośrodek muzyczny, ośrodek, w którym działają zarówno zawodowe instytucje artystyczne, szkolnictwo muzyczne - z najmłodszą w kraju wyższą uczelnią muzyczną, w którym w sposób prawidłowy rozwija się nieprofesjonalny ruch muzyczny. Nie muszą chyba dodawać, że bez prężnego środowiska - właśnie muzycznego - Rozgłośnia nasza nie mogła by spełnić tej roli, jaką od lat pełni w upowszechnianiu muzyki. Wszak Capella Bydgostiensis, która za chwilę wystąpi na estradzie Filharmonii Pomorskiej, i jej dyrektor - Włodzimierz Szymański - laureat nagrody kulturalnej Rozgłośni Polskiego Radia w Bydgoszczy - to zespół poniekąd nawiązujący do tradycji sprzed 35 lat; bowiem podobnie jak działająca wówczas orkiestra radiowa Arnolda Rezlera, rozślawia on w całej Polsce i na świecie - Bydgoszcz i cały region. Sądzę, że wielu spośród państwa pamięta pierwsze koncerty orkiestry Arnolda Rezlera w latach 1945-1955 zaliczanej do trzech największych i najprężniejszych orkiestr Polskiego Radia - pierwsze koncerty transmitowane - jak my w radiu mówimy - "na żywo" ze studia Rozgłośni Bydgoskiej, a później z Pomorskiego Domu Sztuki. W ciągu dziesięciu lat swego istnienia orkiestra naszej Rozgłośni dała ponad 250 koncertów publicznych, a wiele z nich transmitowano

bezpośrednio na całą Polskę oraz za granicę, m.in. do Czechosłowacji, na Węgry i do stolicy Francji - Paryża. Pierwsza z tych zagranicznych transmisji - przypomnę - odbyła się 18 lipca 1948 r. Od 1950 roku, kiedy na wyposażeniu technicznym naszej Rozgłośni pojawiły się pierwsze magnetofony - wiele występów orkiestry utrwalono na taśmie magnetycznej. W naszym muzycznym archiwum zachowały się setki nagrań zespołu Arnolda Rezlera, z którym występowali tak znakomici artyści, jak: Stefania Woytowicz, Lidia Skowron, Eugenia Gwieździńska, Wanda Wilkomirska, Władysław Kędra, Stanisław Szpinalski, Leon Tejkowski, Bogdan Paprocki, Andrzej Hiolski... No cóż, wymienienie całej listy tych znakomitych muzyków, współpracujących z naszą Rozgłośnią, zajęło by chyba zbyt wiele miejsca. Już jednak choćby na podstawie tych kilku nazwisk - przyznają państwo - że działalność orkiestry Arnolda Rezlera to jedna z najchlubniejszych kart w muzycznej 35-letniej historii Rozgłośni i regionu. Jedna, lecz nie jedyna. Zespoły dwóch Edmundów - Donarskiego i Lubiatowskiego, działalność Pawła Billerta - wieloletniego kierownika redakcji Muzycznej, nagrywające w naszych studiach zespoły: Andrzeja Mroczyńskiego, Romana Nowackiego, czy najmłodszy z nich - Bogdana Ciesielskiego, wreszcie występujący w radiu piosenkarze: Grażyna Czarnecka,

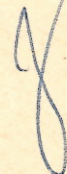
Magdalena Trzoska, Ewa Sadowska, Hubert Stróżyk - to także zapisane już karty naszej muzycznej historii. Nie sposób przy okazji wspomnień nie docenić zasług Franciszka Prentkiego - zasłużonego wieloletniego pracownika Redakcji Muzycznej, do dziś - choć już społecznie - działającego w ruchu muzycznym; wiele z trzydziestu tysięcy utworów muzycznych do dziś zapisanych w archiwach Rozgłośni - to dzieło właśnie Franciszka Prentkiego, a także wielu, wielu innych.

Wspomniałem przed paroma minutami o tym, iż chcąc przypomnieć państwu choćby tych kilka faktów z historii Rozgłośni Polskiego Radia w Bydgoszczy - musiałem sięgnąć do kronik. No cóż, może powinienem się wstydzić, że w tamtych czasach, 35 lat temu, nie marzyłem nawet o pracy w radiu. Zresztą wielu z nas - z liczącej obecnie 112 osób radiowej rodziny - zna tamte czasy tylko z pożółkłych kronik czy opowiadań starszych kolegów. 35 lat temu, kiedy Sabina Aleksandrowicz, pierwsza spikerka naszej Rozgłośni, prawdopodobnie drżącym z przejęcia głosem po raz pierwszy zapowiedziała: "Tu Polskie Radio - Bydgoszcz" - otóż 35 lat temu średni statystycznie, dzisiejszy pracownik Bydgoskiej Rozgłośni - miał... 4 lata i 4 miesiące, bowiem dziś właśnie średnia wieku jednego członka radiowej społeczności wynosi 39 lat i 4 miesiące.

I myślę, że właśnie tym spostrzeżeniem - mówiącym państwu chyba wiele o dniu dzisiejszym bydgoskiego radia - pora zakończyć te refleksje z 35-letnią historią związane, bo przecież dziś właśnie uroczysty koncert Capelli Bydgostiensis - koncert, który wszak przygotowaliśmy dla państwa - niejako podsumuje te 35 lat, no i rozpocznie następne... I myślę, że jeszcze nie raz - taką przynajmniej mamy nadzieję - dostarczać będziemy państwu, naszym wiernym słuchaczom, wzruszeń, szybko będziemy reagować na to, co w życiu dokucza nam wszystkim, z radością informować będziemy i każdego z nas. państwa o naszych wspólnych sukcesach, sukcesach kraju, regionu.

Pora zatem rozpocząć nasz koncert. Na estradzie Filharmonii Pomorskiej witamy Capellę Bydgostiensis i jej dyrygenta - Włodzimierza Szymańskiego.

~~A w programie dzisiejszego koncertu~~ ~~ustępnym~~



Koncert Capelli Bydgostiensis rozpocznie motet z 16 wieku "Ave in aevum". Ta kompozycja o tematyce eucharystycznej pochodzi z graduálu bernardynów krakowskich, spisanego w 1520 r., i opracowana została przez Jerzego Gołosa.

M u z y k a

Była to kompozycja anonimowego autora z 16 w. "Ave in aevum".  
Mikołaj Gomółka, którego Psalmy za chwilę usłyszymy, był najwybitniejszym lirycznym w muzyce staropolskiej. Znakomity twórca pieśni chóralnej, obdarzony bogatą inwencją melodyczną i subtelną wyobraźnią, znajdującą trafne zwroty muzyczne dla tekstów poetyckich, przeszedł do historii jako autor jednego tylko, choć monumentalnego cyklu. 150 "Melodii na Psalterz Polski" ukazało się drukiem w oficynie drukarskiej Łazarza Andrysowicza w Krakowie równo przed 400 laty w r. 1580. Rok wcześniej wyszedł genialny przekład Psalmów Dawidowych pióra Jana Kochanowskiego. Było zadaniem niezwykle trudnym i odpowiedzialnym nadać wspaniałym wierszom Kochanowskiego formę muzyczną, tym trudniejszym, iż Gomółka <sup>rozpoczął</sup> narzucił <sup>sobie</sup> z góry pewne, bardzo zresztą szlachetne - ograniczenie. O swych psalmach pisał w przedmowie do wydania, iż są: "nie dla Włochów, dla Polaków, dla

naszych prostych domaków". Owo pragnienie stworzenia muzyki powszechnie dostępnej, jakie potem przyświecało Moniuszce układającemu swoje Śpiewniki domowe, narzuciło Gomółce pewne ograniczenia warsztatowe. Są zatem Psalmy na ogół dość proste pod względem faktury, przejrzyste co do układu formalnego, ogromnie melodyjne, niekiedy o wyraźnych wpływach rytmiki tanecznej. Brzmia w nich łatwo uchwytnie nuty narodowe, choć nie polegają one na ogół na cytowaniu jakichś ludowych melodii, lecz na przepojeniu utworów słowiańskim liryzmem. Psalmy Gomółki, odczytujące w subtelny i wnikliwy sposób nastrój wierszy Kochanowskiego, stanowią najpiękniejszy pomnik liryki staropolskiej z jej "złotego wieku", jak trafnie nazywane bywa w naszym kraju 16 stulecie. Posłuchajmy czterech Melodii na Psalterz Polski Mikołaja Gomółki i Jana Kochanowskiego; oto ~~ich tytuły~~:  
Wystąpi Zespół Madrygalistów prowadzony przez Włodzimierza Szymańskiego.

M u z y k a

Były to 4 Psalmy z Melodii na Psalterz Polski Mikołaja Gomółki do wierszy Jana Kochanowskiego.

Tabulatura organowa Jana z Lublina jest najobszerniejszym tego typu zabytkiem polskim z 16 wieku. Spisana około 1548 r. w klasztorz



kanoników regularnych w Kraśniku, stanowi przekrój przez ówczesny repertuar wykonywany w Polsce. Dowiadujemy się z niej, jakie były znane i popularne kompozycje rodzime i obce, i przyznać należy, iż daje ona dobre świadectwo gustom ówczesnych melomanów. Odnajdujemy tu nazwiska wybitnych muzyków niemieckich, włoskich, francuskich, niderlandzkich, reprezentowane w szerokim przekroju repertuarowym, gdzie utwory świeckie sąsiadują z religijnymi, a wokalne z instrumentalnymi. Jest też wiele nazwisk polskich, zapisanych niekiedy w skrótowej postaci monogramów, z których nie wszystkie zostały do dziś rozszyfrowane. Najwybitniejszym spośród nich jest Mikołaj z Krakowa, kompozytor o wyjątkowej wszechstronności zainteresowań. Pośród zachowanych w Tabulaturze licznych tańców, obok znanych w całej Europie włoskich i francuskich, odnajdujemy utwory o charakterystycznych cechach rytmicznych typowych dla polskich tańców. Stanowią one najszlachetniej pojętą rozrywkę, która w owych czasach osiągała <sup>na</sup> wysoki poziom, i wymagała nie mniejszej maestrii niż pisanie kompozycji religijnych. Posłuchajmy - oto 5 Tańców z Tabulatury Jana z Lublina.

Prosimy na estradę instrumentalistów z Capelli Bydgosciensis i ich dyrygenta Włodzimierza Szymańskiego.

M u z y k a

Było to 5 Tańców z Tabulatury Jana z Lublina.

Mikołaj Zielenński był na gruncie polskim pierwszym zwiastunem nadchodzącego stylu nowej epoki - baroku. Jedyne jego zachowane dzieło - monumentalny zbiór *Ofertoria et Communiones totius anni* "Offertoria et Communiones totius anni"

~~/czyli na cały rok kościelny/~~ wydany został w Wenecji w 1611 r.

drukiem, zapewne za sprawą hojności jego mecenasa, prymasa Wojciecha Baranowskiego. Zielenński był jego nadwornym organistą i kompozytorem w łowickiej kapeli. Dziś, po upływie z górą trzech stuleci, zdumiewa nas maestria staropolskiego twórcy, który władał z taką swobodą wielkimi masami głosów ludzkich i instrumentów, umiając wydobywać z nich barwne, mozaikowo zmienne efekty, pełne splendoru brzmieniowego i blasku. Dzieło Zielenńskiego, godne stanąć obok wielkich dzieł jego epoki, nawiązuje pod względem stylu do tradycji-weneckich. Tutaj, w tym mieście rozmiłowanym w bogatej paletce kolorystycznej, mieście malarzy o niebywałej wyobraźni barwnej, powstał styl wielochórowy, zwiastujący narodziny baroku, epoki cenniejszej silne, dramatyczne kontrasty, mieszającej chętnie intymne emocje z wystawnym teatralnym patosem. Najpotężniejszą spośród

kompozycji zawartych w zbiorze Zielenkiego jest trzychórowy Magnificat, oparty na tak lubianym przez kompozytorów kantyku z Ewangelii św.Łukasza. Magnificat jest dziełem odświętnym, triumfalnym i radosnym, zarazem wirtupzowskim i podniosłym, potężnym freskiem dźwiękowym o nakreślonych z rozmachem konturach.

Kompozycja ta, działająca na słuchacza efektami przestrzennymi, kolorystyczną wielobarwnością, ostro zaznaczoną rytmiką i szlachetnością melodyki, nie ma sobie równych w muzyce staropolskiej.

Jej monumentalny zakrój, potężne masy dźwiękowe, piętrzące się w pionach akordowych, jej niepokój rytmiczny i operowanie grą silnych kontrastów, decydują o niepowtarzalności tej muzyki. Oto

3 utwory ze zbioru „Offertoria et Communiones totius anni”  
 „Fili regum”  
 „Intuit de celo”  
 oraz

Magnificat Mikołaja Zielenkiego w wyk. Zespołu Madrygalistów i Capelli Bydgostiensis pod dyr. Włodzimierza Szymańskiego.

M u z y k a

3 utwory ze zbioru „Offertoria et Communiones totius anni”

Były to Magnificat Mikołaja Zielenkiego. Utworem tym zakończyli-

my pierwszą część koncertu jubileuszowego, zorganizowanego z okazji 35-lecia Rozgłośni Bydgoskiej PRiTV. Zapraszamy Państwa na

drugą część za 40 minut, natomiast namych wtórnych przybyli na koncert radiostudenci z okazji 30-lecia PR w Bydgoscy. Zapraszamy Państwa na drugą część koncertu w dniu 10 kwietnia 1970 r. w godzinach 19.00-20.00. Zapraszamy Państwa na koncert w dniu 10 kwietnia 1970 r. w godzinach 19.00-20.00.

P r z e r w a

w pierwszej zapraszamy na kilka minut wspomnień przy mikrofonie red. Maciej Palubki,

85

- 6 -

*I satę po futurystach miętach wspaniałych dźwiękach*  
Witam ponownie Państwa w sali Filharmonii Pomorskiej w Bydgoszczy.  
*wymyśle polegów radionowa muzyce techniki pracownictwo (rozgłoszenie)*

Drugą część jubileuszowego koncertu zorganizowanego dla uczczenia 35-lecia Rozgłośni PRiTY w Bydgoszczy wypełnią dzieła trzech wielkich mistrzów baroku: *Albinoniego*, Vivaldiego, Telemanna i Bacha. Na początek

usłyszymy Koncert A-dur /in la maggiore/ Antonia Vivaldiego.

Antonio Vivaldi, którego miejsce w historii muzyki dopiero niedawno zostało w sposób właściwy ustalone, był pośród włoskich muzyków baroku prawdziwym Wenecjaninem nie tylko ze względu na fakt, iż tu urodził się i temu miastu poświęcił wiele swych działań, lecz głównie ze względu na swe poglądy estetyczne. Rozmiłowana w sztuce od stuleci, przebogata Republika Wenecka, kochała nade wszystko splendor i okazałość, wystawność i przepych, migotliwą grę kolorów i wirtuozerię warsztatu, a w sztuce szukała nie metafizycznego dreszczu, nie duchowego oczyszczenia, lecz zmysłowej rozrywki. Vivaldi był pośród twórców baroku urodzonym kolorystą, mającym nieomylny instynkt dla mieszania barw, jak wielcy weneccy malarze: Giorgione, Tycjan, Tintoretto. Żaden inny kompozytor tych czasów nie umiał w tak magiczny sposób stosować w muzyce gry światła i cieni, nie potrafił przetworzyć wszystkich elementów muzyki w barwę, w kolor, żaden inny nie pisał utworów jakby malował obrazy

Natury.

Na początek usłyszemy popularne, dobrze znane wszystkim melomantom Adagio Albinoniego.

Tommaso Albinoni, syn zamożnego weneckiego mieszczanina, nazywał sam siebie żartobliwie "dilettante Veneto". Był jednakże bardzo gruntownie wykształconym muzykiem, choć nigdy nie musiał żyć z tej profesji. Potomności był głównie znany z trzech kompozycji, które zainteresowały Jana Sebastiana Bacha do tego stopnia, iż je opracował. Dziś cenimy go jako wybitnego mistrza muzyki instrumentalnej, którego dzieła reprezentują etap pośredni pomiędzy Corellem a Vivaldim. Jego liczne opery, których napisał aż 48, dziś całkowicie zapomniane i czekające dopiero na swego odkrywcę, nawiązują do wczesnego stylu opery buffa. Najszlachetniejsze jego dzieło, grane przez wszystkie chyba orkiestry kameralne, to Adagio na smyczki i organy, wyjątkowo piękny w istocie utwór o urzekającej szlachetności melodycznej. Jego sugestywna ekspresja oscylująca w kierunku typowego dla baroku czułego patosu, sprawia, iż cieszy się on nieskabnącym zainteresowaniem melomanów na całym świecie. Oto zatem Adagio Albinoniego w wyk. Capelli Bydgosciensis pod dyr. Włodzimierza Szymańskiego.

- muzyka

Było to Adagio Albinoniego na smyczki i organy.

W drugiej części koncertu jubileuszowego zorganizowanego z okazji 35-lecia Rozgłośni PR w Bdg., przygotowanego właśnie dla państwa, mamy wierzyć słuchaczy usłyszymy "Adagio na smyczki i organy" Albinoniego, Szymańskiego

Vivaldi był pod tym względem typowym reprezentantem baroku, z jego hasłem "imitazione della natura". Wrażliwość kolorystyczną łączył w ~~maximalistyczny~~ <sup>harmonijny</sup> sposób z upodobaniem do błyskotliwej wirtuozerii, do popisowych efektów, co również było typowe barokową skłonnością. Wszystko to predystynowało go do powołania do życia formy koncertu, którą potem miały kontynuować dalsze epoki. Jego concerti grossi również noszą znamiona wirtuozowskie, są o wiele bardziej efektowne i błyskotliwe, operują o wiele szerszą gamą efektów kolorystycznych niż concerti Corellego. Vivaldi ustala w nich schemat 3 - częściowy - z żywą, pełną bogatych figuracji częścią Allegro, powolnym lirycznym Andante lub Adagio, i tanecznym w charakterze finałowym Allegro. Popularny koncert A-dur nawiązuje również do tego schematu.

Schiller byta Maria Fugler

Stuchalski

M u z y k a

Był to ~~Koncert Vivaldiego "in la maggiore"~~ <sup>Adagio na smyczki i organy</sup> ~~Jerzy Filip Telemann,~~ <sup>Tomasa Albiniego</sup>  
 o 10 starszy Albiniego  
 40 lat młodszy od Vivaldiego, uważany był przez jemu współczesnych

za mistrza przewyższającego talentem innych twórców. Niebywale łatwo piszący, pozostawił Telemann nieprzeliczone dzieła we wszystkich bodaj formach i stylach swego czasu. By zdać sobie sprawę z jego łatwości twórczej, dość powiedzieć, że skomponował 600 uwer-

tur, blisko 1000 suit, 60 oper, 12 całorocznych cykli mszalnych;  
istotnie był to <sup>ryc</sup>kompozytor piszący - jak mówił Haendel - od niechęci  
nia motet polifoniczny, jak ktoś inny list. Jednak przy podobnie  
obfitej spuściźnie trudno niekiedy o głębszą refleksję, toteż tylko  
pewna część ogromnego dorobku Telemanna została się wobec sądu  
historii. Należy do niej urocza suita "Don Kichot", opowiadająca  
o przygodach nieśmiertelnego "rycerza smutnego oblicza", żalostnego  
i patetycznego don Kichota z La Manchy. Utwór reprezentuje tak  
lubiany w okresie baroku nurt ilustracyjny w muzyce. Dzieło Tele-  
manna skrzy się dobrotliwym humorem, jest lekkie, finezyjne, dow-  
cipne, znakomicie instrumentowane, pełne barwnych pomysłów i uro-  
czych melodii. Jest też bardzo efektowne dla wykonawców ze względu  
na swój jakże często popisowy charakter. Słychać w nim wyraźne  
zafascynowanie muzyką francuską, jej wdziękiem i upodobaniem dla  
zmysłowych walorów brzmienia, a także trafne wyczucie nadchodzące-  
go już stylu - rokoka z jego muzycznym odpowiednikiem - stylem  
galant.

Oto zatem suita "Don Kichot" Telemanna. Części utworu: Uwertura.  
Przebudzenie don Kichota. Atak don Kichota na wiatraki. Westchnie-  
nie do księżniczki Dulcyni. Upadek Sanczo Pansy. Galop Rosynanta.

Galop osła Sanczo Pansy. Odpoczynek don Kichota.

Słuchamy Capelli Bydgostiensis pod dyr. Włodzimierza Szymańskiego.

M u z y k a

Była to suita "Don Kichot" Jerzego Filipa Telemanna. I - na zakoń-

czenie koncertu - motet Jana Sebastiana Bacha <sup>2</sup> "Singet dem Herrn  
ein neues Lied".  
*ajin nojes lid*

6 wielkich motetów Bacha, napisanych w Lipsku, zajmuje osobne  
miejsce w rozwoju tej starej, sięgającej początków 13 wieku formy.

Bach doprowadził w nich do szczytu samą ideę motetu jako kompo-  
zycji polifonicznej, w której bardzo istotne staje się użycie

kunsztownych środków kontrapunktycznych- formy koncyptowanej z

pełną świadomością względnej niezależności i samodzielności posz-  
czególnych głosów.

*"Singet dem Herrn ajin nojes lid"*  
Singet dem Herrn ein neues Lied ~~BWV 225~~, wykorzystuje tekst Psalmu

149 i 150, a także wplecioną <sup>*Nun lobt mein Seel*</sup> strofę chorału "Nun lob mein Seel".

Jedno z najradośniejszych dzieł Bacha, przynosi tak lubiane przez  
kompozytora bardzo efektowne i trudne zarazem biegniki wokalne,

których rysunek świadczy o rodowodzie instrumentalnym. Tym większy

kontrast wprowadza [w rozwibrowaną radością, rozmigotaną bogatą

figuracją atmosferę brzmieniową dzieła [prosty, poważny, akordowy



ehorał, który przeciwstawia swe myślenie harmoniczne, swe poczucie pionu, myśleniu horyzontalnemu, snuciu odrębnych linii melodycznych. Całość wieńczy kunsztowne wokalne fugato, oparte na długim, bardzo ozdobnym temacie. Jest to muzyka, której cała maestria służyć ma pomnożeniu chwały Stwórcy, bowiem, jak pisał Bach "finis zaś i ostateczna przyczyna wszelkiej muzyki - polegać ma jedynie na chwale Bożej i rekreacji ducha".

M u z y k a

Studium zebra zespołu wokalno-instrumentalnego  
"Capella Bydgosiensis" dyr. Włodzimierz Szymanski

Jest to jubileuszowy koncert  
organizowany z okazji 35-letnia Rozgłośni PR w Bydgoszczy.  
Koncert w którym udział wzięła Capella Bydgosiensis.  
W tym jubileuszowym koncercie udział wzięli goście z zagranicy i do zobaczenia i słuchania  
koncertu, teraz już mniej obowiązkowo, a teraz już tak bardzo się ze studium  
Spółdzielni w Rozgłośni PR w Bydgoszczy

A zamiast się powołać ze studium Oddziału Polskiego Północnego Rozgłośni PR w Bydgoszczy zorganizował w swoim mieszkaniu w Bydgoszczy koncert z okazji 35-letnia